Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

Z dodatkiem Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 23 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 53.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnoszenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

O położeniu pracowników handlowych.

Memorjał, opracowany na podstawie przeprowadzonej ankiety przez Stowarzyszenie handlowców polskich w Łodzi.

Wojna wszechświatowa, wstrząsająca od podstaw życiem handlowym i przemysłowym, sparaliżowała jego bieg normalny, a tym samym wytrąciła pracowników handlowych ze zwykłej kolei ich bytowania.

Dotychczasowa praca handlowców, jakkolwiek związana przeważnie z ciężką walką o byt, pozwalała na życie skromne a nawet często na odkładanie pewnych oszczędności.

Pierwszy dzień przewrotu przyniósł pracownikom do głębi przejmującą wieść zmniejszenia prawie do połowy pensji, a z faktem tym, wobec zatrważającego jutra i braku jakiejkolwiek inicjatywy zaradczej, pogodzić się musieli, gdyż, w razie protestu, groziło im wymówienie posad.

Od tej chwili rozpoczęła się nad wyraz smutna dola przeciętnego pracownika handlowego, któremu dzień każdy zaczął wyrywać krwawo zapracowane i na czarną godzinę chowane grosze.

Stowarzyszenie handlowców polskich, odczuwszy grozę położenia, wspólnie z innymi organizacjami zawodowymi, napiętnowało na łamach prasy samowolną przemoc pracodawców wobec podwładnych, widząc jednakowoż bezowocność protestu, rozpoczęło nawoływanie do zrzeszania się handlowców, by wspólnymi siłami przeciwstawić się grożącej ruinie materjalnej.

Do chwili wybuchu wojny, handlowcy polscy nie zdawali sobie sprawy z ważności organizacji zawodowej—byli oni na gruncie miejscowym przeważnie zależni od żywiołów obcych, często nieprzyjaznych, a prawie zawsze obojętnych na ich dolę.

Dając ciężką, wyzyskiwaną nieraz pracę, pobierali w zamian zapłatę, zredukowaną do minimum przez znaczną podaż sił handlowych. W łączeniu się w stowarzyszenia zawodowe nie widzieli konieczności, nie znajdując w nich, poza stosunkami towarzyskimi, korzyści materjalnych.

Handlowcy-żydzi byli już lepiej zorganizowani, mając pomoc finansową społeczeństwa, z którego wyrośli, łącząc się przytem poczuciem solidarności narodowej, wreszcie—broniąc się większą odpornością, nabytą w walce dziejowej.

I oto wojna, druzgocąc dobytek kulturalny ludzkości, obudziła w jednostkach instynkt samozachowawczy, odruch samoobrony, potrzebę łączenia się!

Stowarzyszenie handlowców polskich rozpoczęło więc gorączkową działalność, skupia w pracy swych członków, zjednywa nowych—zakłada, wobec rosnącej z dniem każdym drożyzny spekulacyjnej, Składnicę spożywczą, a następnie, dzięki poparciu pewnej organizacji społecznej, otwiera tanią kuchnię dla członków.

Stowarzyszenie nie ustaje w pracy, wytęża siły, aby podołać ogromowi zadań, jakie czasy obecne na nie wkładają, do urzeczywistnienia jednak zakreślonych szeroko projektów ulżenia ciężkiej doli handlowców staje na przeszkodzie brak odpowiednich funduszów.

Stowarzyszenie handlowców polskich zwraca się więc do społeczeństwa polskiego o pomoc, a pragnąc ją otrzymać, przedstawia krytyczny stan położenia pracowników handlowych—członków swych, poparty cyframi i faktami.

Planowo zorganizowana i systematycznie przeprowadzona ankieta, polegająca na spisaniu przez osobną komisję osobistych danych, dotyczących poszczególnych członków, dostarczyła obfitego materjału statystycznego. Komisja ankietowa rozesłała zaproszenia do wszystkich członków Stowarzyszenia, których liczba wynosi obecnie przeszło 700 osób.

Z tej liczby udzieliło danych około 320 członków, natomiast od 170 osób nieobecnych w mieście nie można było zasięgnąć informacji.

Kwestjonarjusz, na którym opiera się cały materjał statystyczny, zawiera między innymi następujące zasadnicze zapytania:

1) wiek stowarzyszonych,
2) stan,
3) poziom umysłowy,
4) ilość członków rodziny,
5) zarobki przed wojną,
6) zarobki obecne i
7) redukcja pensji w stosunku procentowym.

Opracowany przez komisję podział statystyczny zebranego materjału informacyjnego przedstawia się w sposób następujący:

I. Wiek członków Stowarzyszenia:

niepełnoletnich	— 8,5 proc.
od 21 do 30 lat	— 55,3 „
„ 30 „ 40 „	— 20,6 „
„ 40 „ 50 „	— 11,4 „
„ 50 lat wzwyż	— 4,2 „

II. Stan:

kawalerów — —	40,7 proc.
panien — — —	15,7 „
żonatych — —	38,5 „
wdowców i wdów	5,1 „

III. Poziom umysłowy:

z wykształc.	uniwersyteckiem	5,3 proc.
„	gimnazjalnem	— 25,7 „
„	6-klasowem	— 8,8 „
„	5 „	— 5, „
„	4 „	— 38,3 „
„	3 „	— 6,1 „
„	niższem	— 10,8 „

Powyższe cyfry jasno wskazują, że do Stowarzyszenia należą przeważnie ludzie w wieku najbardziej podatnym do wydajnej pracy, o poziomie wykształcenia 4—6-klasowego szkół średnich.

Ilość nieżonatych 61.5%) w stosunku do żonatych (38.5%) jest nieproporcjonalnie wielka, tłómaczy się to lichem naogół wynagrodzeniem, jakie pobierają pracownicy handlowi; trudno zakładać ogniska rodzinne, gdy pensja zaledwie na wyżywienie ich samych wystarczy.

IV. Zarobki stowarzyszonych przedstawiały się przed wojną, jak następuje:

powyżej 200 rubli	miesięcznie	4.6%
od 150 do 200 rb.	„	9.2%
„ 100 „ 150	„	20.9%
„ 80 „ 100	„	12.8%
„ 60 „ 80	„	13.9%
„ 40 „ 60	„	22.7%
poniżej 40 rubli	„	15.9%

Przeciętny zatem zarobek wynosił przed wojną *rb. 87 kop. 20 miesięcznie* i wystarczyć musiał na utrzymanie całego domu.

V. Liczebność rodzin stowarzyszonych:

Osób, nie utrzymujących nikogo z rodziny, 24.3 procent.

Osób utrzym.	1	osobę	z rodz.	9.3%
„ „	2	„		15.2%
„ „	3	„		14.1%
„ „	4	„		13.7%
„ „	5	„		9.2%
„ „	6	„		4.4%
„ „	7	„		4.4%
„ „	8	„		3.7%
„ „	9	„		1.7%

W obliczeniu przeciętnem utrzymuje każdy z członków, oprócz siebie, jeszcze 2.8% osób rodziny, czyli razem prawie 4 osoby.

Przeciętny więc zarobek miesięczny 87 rb. 20 kop. wystarczyć musiał przed wojną na utrzymanie do 4-ch osób, co wynosiło niecałe 22 ruble na osobę; w budżet ten włączone były wszystkie przeciętne wydatki, a więc życie, mieszkanie, opał, światło, kształcenie dzieci, ubranie i inne.

Od chwili wybuchu wojny zmniejszyły się zasadniczo warunki bytu materjalnego handlowców na ich niekorzyść.

VI. Zarobki członków zostały zmniejszone w następującym stosunku z uwzględnieniem czasu do 15 stycznia 1916 r.:

Utraciło dotychczas posady 15.6%.

Pobiera pensję:

zmniejszoną do 30%	dawnej	—16.8%
„ „ 50%	„	24.2%
„ „ 70%	„	14.5%
całą pensję		26.8%
zarabia więcej niż przed wojną		2.1%

Obecny więc zarobek zmniejszony został do 56% poprzedniego, czyli spadł do 48 rb. 83 kop. na miesiąc przy stosunku 3.8% rodziny, czyli prawie 4 osób, przypada zatem na każdą osobę 12 rb. 32 kop. miesięcznie, a 41 kop. dziennie. Jest to względnie dużo, aby nie umrzeć z głodu, lecz bardzo mało, aby wyżyć długo!

Zebrany materjał statystyczny przedstawił w całej grozie tragiczne położenie ogółu pracowników handlowych, których zarobki w większości wypadków trwać mogą jeszcze kilka miesięcy, następnie dał obraz nędzy wśród członków, obarczonych liczną rodziną.

Przystępując do akcji ratunkowej, Stowarzyszenie handlowców polskich zdało sobie sprawę z ogromu zadania, jakie ma do spełnienia, a uzyskawszy pewien fundusz od społeczeństwa, postawiło sobie za bezwzględny warunek zużytkowania pieniędzy tych w sposób jaknajwięcej oględny, by z pomocy materjalnej skorzystać mogli tylko prawdziwie jej potrzebujący.

Z wyznaczonej na miesiąc styczeń 1916 roku sumy 2,500 rb. Stowarzyszenie wypłaciło za tenże miesiąc:

20 członk.	po	25 rb.	—razem	500 rb.
31 „	„	20 „	„	620 „
26 „	„	15 „	„	390 „
24 „	„	10 „	„	240 „

czy 101 rodzinom ogólną sumę 1750 rb., odkładając pozostałość 750 rb. do dalszych miesięcy, w których stosunek procentowy tracących posady będzie się zwiększał i tem samem wymagał doraźnej pomocy materjalnej.

W poczuciu swego obowiązku obywatelskiego Stow. handlowców polskich zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą, aby nie dało zmarnieć tej licznej rzeszy pracowników handlowych, którzy w przyszłości mogą znacznie przyczynić się do odrodzenia handlu i przemysłu polskiego.

Kronika polityczna.

Otoczenie Durazzo.

Już 18 lutego, po zdobyciu Kawaj wojska austryjackie zamknęły krąg naokoło Durazzo. Kawaja ma równe znaczenie dla Durazzo, jak i dla Walony, gdyż tu jest ważny punkt drogi Durazzo - Walona, która prowadzi z Durazzo na południe wzdłuż wybrzeża. Przechodzi ona na południu od Kawaji przez rzekę Szkumbi, wpadającą do Morza Adrjatyckiego, w której dolinie prowadzi także odnoga tej drogi z Durazzo do Elbassanu. Elbassan zdobyty niedawno temu przez bułgarów, leży nad tą rzeką prawie w równej wysokości jak i ujście rzeki, z czego wynika, że Szkumbi płynie prawie w równej linji z Elbassanu w kierunku zachodnim.

Na wybrzeżu albańskim utworzyły się dwa centra pochodu wojsk: austro-węgierskich na Durazzo i bułgarskich—na Walonę. Mimo pierwotnego zamiaru opuszczenia Durazzo, wojska nieprzyjacielskie mają widocznie zamiar bronienia tego ważnego portu.

Podobno sprowadzono do Durazzo w tym celu świeżo zorganizowaną trzecią armję serbską pod komendą generała Sturma, który brał udział i w poprzednich walkach serbów. Wskazywaliśmy już na to, jak ważną dla obrony Durazzo jest bagnista okolica przed tym miastem, tym bardziej, że, jak donosiły pisma włoskie, przez kilka tygodni przygotowano ją do obrony. Trudno zrozumieć, jaką wartość może mieć obrona tego małego portu, jeżeli większa część kraju już jest w ręku wojsk sprzymierzonych, a ludnośc widocznie jest przeciwna czwórporozumieniu.

Ponieważ jednak walka o Durazzo jest nieuniknioną, warto skonstatować, że, wskutek okrążenia, atak koncentryczny ma dla wojsk sprzymierzonych wszelkie widoki powodzenia, zwłaszcza, że po zdobyciu Fieri i Kawaji, Durazzo jest odcięte od komunikacji lądowej.

WIEDEŃ, 21-go lutego.

Donoszą z wojennej kwatery prasowej: W Albanji, na drodze Bazar Sjak, wzięły nasze wojska szturmem pozycje włoskie. Skipetarzy, którzy się do nas przyłączyli, walczą z zapałem przeciwko stronnikom Essada baszy. Plemiona mahometańskie uważają Essada, pozbawionego przez padyszacha rangi generalskiej, jako renegata, którego należy zwalczać ze względów religijnych.

Krążownik Grecki przed Durazzo.

LONDYN, 21 lutego.

Reuter donosi z Paryża: Według „Petit Parisien“ krążownik grecki „Helle“ zjawił się przed Durazzo dla ochrony ludności greckiej.

Izolowany Nikita.

BUKARESZT, 21 lutego.

„A Villag“ donosi z Bukaresztu: Według „Birżewych Wiedomosti“ dyplomaci czwórporozumienia, zbadawszy dokument o złożeniu broni przez Czarnogórze, doszli do przekonania, że król Mikołaj nie może zaprzeczyć twierdzeniu austryjaków. Okazało się, że propozycja złożenia broni przez Czarnogórze wyszła nie od generała Kövesza, ale od samego króla Mikołaja.

Czwórporozumienie postanowiło zatem, że król Mikołaj ma pozostać do końca wojny w miejscu oddalonym od stolic i nie mieszać się do polityki, a także zaniechać wszelkiego komunikowania się z księciem Mirkiem lub innymi osobistościami, pozostałymi w Czarnogórzu.

Przygotowania do rady wojennej w Paryżu.

PARYŻ, 21 lutego. Według doniesienia „Matina" przybędzie generał Porro przed końcem lutego do Francji, celem wzięcia udziału w naradzie wojskowej, mającej przygotować radę wojenną sprzymierzonych. Cadorna przybędzie dopiero pod koniec marca z kilkoma ministrami.

Podróż Filipesku do Rosji.

Korespondent bukareszteński „Kölnische Zeitung" telegrafuje o podróży Filipesku do Rosji, co następuje: Ani on ani jego przyjaciele nie wierzą w zwycięstwo Rosji. I najbardziej zamaszyste artykuły, opiewające zdobycie Erzerumu, nic tu już nie zmienią. Filipesku zdenerwowany opuszcza ojczyznę zapewne ażeby po doznanych rozczarowaniach obejrzeć front rosyjski.

Car powrócił do Carskiego Sioła.

PETERSBURG, 21 lutego. Car powrócił z frontu do Carskiego Sioła.

Świeża próba pożyczki rosyjskiej w Ameryce.

KOPENHAGA, 21-go lutego.

Według doniesienia „Berlingske Tidende" z Petersburga, ministerjum finansów przedsiębrało kroki w celu zaciągnięcia pożyczki w Ameryce w wysokości miljarda rubli. Pertraktacje z pewnym bankiem w Nowym Yorku mają być zadawalające.

Nowe kredyty angielskie.

LONDYN, 21 lutego. Prezes ministrów Asquith wniósł do Izby gmin projekt pożyczki w wysokości 420 miljonów funtów szterlingów (około 8 miljardów i 400 miljonów mk.) Zaznaczył on, że przyznany w listopadzie kredyt starczyć miał do połowy lutego, że atoli pokryje potrzeby państwowe aż do 10 marca.

LONDYN, 21 lutego. Parlament przyjął ustawę kredytową jednogłośnie.

Pobór 19-letnich w Anglji.

LONDYN, 21 lutego. Reuter donosi:

Wszyscy nieżonaci mężczyźni w wieku lat 19-tu powołani zostaną pod broń.

Z pruskiej izby posłów.

BERLIN, 21 lutego.

Przy stole rządowym: Sydow.

Prezydent hr. Schwerin-Löwitz zagaił posiedzenie. Na porządku obrad dalsze obrady nad komunikacją handlową i pieniężną w drugiem czytaniu.

Poseł. Hué (soc.): „Na wniosek centrowy, dotyczący przedstawicieli kupców detalicznych w biurach kontrolujących ceny, nie możemy się zgodzić. Domagamy się także, aby organizacje robotnicze miały tamże swoich przedstawicieli. Popierać będziemy ulepszenie dróg wodnych. Zarządzenia handlowo-polityczne naszych przeciwników potępiamy stanowczo, zwłaszcza o ile dotyczą czasów powojennych. Przyczynią się one tylko do tym silniejszego zjednoczenia Niemców. Ściślejszy sojusz gospodarczo-polityczny z Austrją jest bardzo pożądany, ale nie może on prowadzić do zupełnego zamknięcia granic przed resztą świata.

Bar. Zeidlitz krytykuje działalność Centralnego Towarzystwa zakupów, które, skoncentrowawszy z poręki rządu cały handel z neutralną zagranicą, zbyt ogranicza przedsiębiorczość indywidualną kupców, wskutek czego handel z zagranicą się zmniejszył. Anglja dąży do zniszczenia handlu niemieckiego po wojnie. Wobec tego trzeba planom tym przeciwstawić jednolity związek gospodarczy „środkowej Europy".

W imieniu komisji budżetowej rozwodzi się jeszcze, jako ostatni mówca w kwestji handlu, pos. Lippmann (post.), który przemawia ponownie za poparciem małego handlu i prosi o uwzględnienie wniosku komisji, aby przy ustanawianiu cen maksymalnych słuchano także przedstawicieli handlu detalicznego.

Izba przechodzi do spraw rzemiosła, w których, w imieniu komisji budżetowej, referuje centrowiec Boenisch. Przedstawia on szereg wniosków i rezolucji, z których główne mają na celu tworzenie spółek rzemieślniczych dla dostaw państwowych, oraz opiekę nad rzemieślnikami inwalidami wojennymi, aby im umożliwić dalszą pracę w rzemiośle.

Zarówno minister handlu Sydow, jak wszyscy mówcy z łona Izby, popierają przedstawione wnioski, wyrażając nadzieję, że ciężkie położenie niektórych gałęzi rzemiosła podczas wojny zostanie przez nie polepszone.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

SPRAWOZDANIE

z działalności T-wa „Lokator" w Łodzi za czas od d. 10-go lutego 1915 roku po dzień 31 grudnia 1915 r.

Okres I: od 10/II — 1/IV 1915 r.

Kwestja komorniana, która w Łodzi oddawna należała do drażliwych, podczas wojny przyjęła szczególnie ostre formy. Gdy tylko ukazały się pierwsze zaczątki sądownictwa w formie sądów milicyjnych, gospodarze pierwsi zgłaszać zaczęli swe pretensje. Nie licząc się z warunkami chwili, nader krytycznym położeniem swych dłużników, a często nawet nie zwracając uwagi na to, że lokatorzy pokryli komorne wekslami, dawno przez gospodarzy zdyskontowanymi, właściciele domów, poparci swą organizacją, *en masse*, występowali ze swemi żądaniami przed sądami milicyjnymi. Wśród gospodarzy zaś, którzy nie chcieli lub nie mogli dochodzić swych pretensji na drodze sądowej, ustaliła się praktyka stosowania w stosunku do swych lokatorów represji w rodzaju zamykania bram przed wozami z towarem, odkręcania wodociągów, nie oświetlania klatek schodowych, zamykania wygódek etc.

W tymże czasie milicja jęła się, najmniej jej zdaniem ryzykownej, egzekutywy — niefortunnego przymusu osobistego.

Skargi na szpaltach prasy i na ustach ludności stawały się coraz częstsze i głośniejsze.

W takiej oto chwili garstka ludzi dobrej woli rzuciła hasło zrzeszenia się idących dotychczas luzem lokatorów naszego miasta. Myśl ta, skwapliwie przez ogół mieszkańców podchwycona, przedzierzgnęła się w czyn dnia 10 lutego 1915 r., kiedy to na organizacyjnym zebraniu T-wa „Lokator" imponująca cyfra, przeszło 2,000 lokatorów, stanęła do apelu.

Dając na początku upust słusznym żalom pod adresem gospodarzy i milicji, zgromadzenie przeszło w końcu do konkretnych uchwał następującej natury:

Ogólne zebranie upoważnia zarząd Towarzystwa do poczynienia kroków u C. K. M. O.:

1) aby w skład sądów dzielnicowych, rozpatrujących sprawy o komorne, weszła równa liczba lokatorów i gospodarzy;

2) aby zniesiono przymus osobisty w stosunku do niewypłacalnych lokatorów;

3) aby skasować eksmisję przez cały czas trwania wojny;

4) aby natychmiast wypuszczono z aresztu zatrzymanych za niepłacenie komornego lokatorów.

W wykonaniu powziętych decyzji zarząd T-wa zwrócił się dnia 13 lutego 1915 r. z memorjałem do Sekcji prawnej C. K. M. O., wyrażającym następujące postulaty:

1. Wychodząc z założenia, że praktykowany przez sądy milicyjne przymus osobisty w stosunku do niewypłacalnych lokatorów jest sprzeczny z obowiązującym dotąd prawem krajowym i że z drugiej strony przymus w tych warunkach stanowi akt wysokiej niesprawiedliwości, T-wo „Lokator" domaga się od Sekcji prawnej bezwarunkowego zniesienia pomienionego przymusu.

2. Dalej domaga się, aby przez czas trwania wojny sądy, korzystając z przewidzianej w prawodawstwie krajowym prerogatywy (Art. 1244 K. C.), nie praktykowały eksmisji w stosunku do niezamożnych lokatorów, zwłaszcza zaś do bezrobotnych i żon rezerwistów. Dla ustalenia zdolności płatniczej lokatora, T-wo proponuje utworzenie biura informacyjnego, ewentualnie przy współudziale T-wa właścicieli domów.

3. Wreszcie zebranie żąda, aby sprawy mieszkaniowo-komorniane były rozpatrywane przez specjalne sądy, składające się z przedstawicieli Towarzystwa „Lokator" i Stow. właścicieli domów w równej liczbie, oraz wspólnie przez nich obranego prawnika-superarbitra.

Memorjał miał ten skutek, że Sekcja Prawna zwołała dnia 19 lutego konferencję z udziałem delegatów obydwu zainteresowanych stowarzyszeń w celu omówienia sprawy i uregulowania stosunków między gospodarzami a lokatorami. Atoli, gdy doszło do konkretnych decyzji, wtedy delegaci Stow. właścic. nieruchom. oświadczyli, że nie otrzymali oficjalnego mandatu od swego zarządu, nie mogą przeto powziąć uchwał w jego imieniu. W ten sposób sprawa komorniana w dalszym ciągu utkwiła na martwym punkcie.

W tym okresie Tow. „Lokator" było zaabsorbowane interwencjami w dzielnicach na rzecz aresztowanych lokatorów. W 58 wypadkach udało się T-wu uwolnić aresztowanych w dzielnicach, w 17 zaś Tow. zwrócić się musiało do Sekcji Prawnej ze skargami na nielegalne postępowanie funkcjonarjuszów milicji.

Kontynuując nasze zabiegi w Sekcji Prawnej, udało się nam nareszcie po pewnym czasie skłonić Sekcję do współdziałania w utworzeniu sądów komornianych. W tym celu odbyto, znów wspólnie z Sekcją i przedstawicielami Stow. właśc. nieruchomości, szereg posiedzeń, na których opracowano projekt sądów komornianych, zgodny w ogólnych zarysach z dezyderatami naszego T-wa.

Niestety, nie sądzonem było owym sądom widzieć światło dzienne, gdyż ostateczna decyzja Sekcji w tej mierze doszła nas już prawie w przeddzień rozwiązania tejże Sekcji.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że i w tym wypadku Stow. właśc. nieruch. zajęło stanowisko hamujące, albowiem pomimo pierwotnej zgody na ustawę sądów, delegaci Stow. w ostatniej chwili znów cofnęli swą aprobatę.

Od 10 lutego do 1 kwietnia, t. j. do chwili zawieszenia działalności sądów milicyjnych, udzielono 1719 porad, z tego 430—członkom, cyfra jaskrawo dowodząca żywotności i potrzeby naszej instytucji.

Od dnia 25 lutego zaprowadzono polubowne załatwienie spraw przy udziale członków zarządu oraz zaproszonej specjalnej komisji pojednawczej, składającej się z gospodarzy i lokatorów.

W pierwszym okresie rozpatrzono 148 spraw, z których tylko drobna część (17) pozostała bez skutku.

Przy T-wie funkcjonowało specjalne bezpłatne biuro próśb. Do Sekcji Prawnej i do komisji R. P. napisano w sprawach lokatorów 97 próśb. Również zaprowadzono przy T-wie sekcję ekspertów w sprawach techniczno- i sanitarno-mieszkaniowych. Dzięki brakowi opału wiele wilgotnych mieszkań stało się do tego stopnia szkodliwymi dla zdrowia, że prawie codziennie zgłaszać się zaczęli lokatorzy z prośbą, aby poczyniono kroki o unieważnienie ich kontraktów najmu z tytułu wilgoci.

W tych wypadkach T-wo, nim przedsięwzięło jakieś kroki, delegowało najpierw swych rzeczoznawców w celu sprawdzenia słuszności skargi. (Kilkakrotnie skonstatowano rzeczywiście złą wolę lokatorów). Ci sami eksperci mogli nieraz skonstatować na mocy skarg lokatorów charakterystyczne wypadki. Rzeczoznawca nasz, majster zduński p. Markiet, skonstatował naprzykład w jednym z domów, że gospodarz, dla szykany zamurował lokatorowi komin.

Okres II: od 1/4—1/7 1915.

Z dniem 1 kwietnia, t. j. z chwilą zawieszenia działalności S. P. i K. R. P. przez pewien czas trwał chaos. Milicja, czując się uprawnioną do honorowania swych dawnych wyroków, w dalszym ciągu, a w niektórych dzielnicach nawet w spotęgowanym tempie, stosowała przymus osobisty za niepłacenie przysądzonej tenuty dzierżawnej. Gospodarze zaś, którzy nie zdążyli podczas kadencji sądów milicyjnych uzyskać wyroków, szeroko znów posługiwać się zaczęli praktykowanymi na początku środkami represyjnymi. Tow. ze zdwojoną energją pracować wtedy musiało, aby interwencjami ukrócić, gdzie się dało, samowolę gospodarzy. Było, jednakże, wtedy i sporo takich właścicieli domów (sprawiedliwość wymaga to zaznaczyć), którzy woleli w sposób dobrowolny rozstrzygać swe spory z lokatorami. Na cyfrę 483 spraw, rozpatrywanych przez komisję pojednawczą przy „Lokatorze" w omawianym okresie, przypada 108 takich, w których w roli inicjatorów pojednania występują gospodarze.

Porad w tym okresie udzielono 1238, z których 312 przypada na członków, a reszta na niezamożnych lokatorów. Interwenjowano milicję w 34 wypadkach, z tego w 27—ze skutkiem.

Znajdując moment za właściwy, T-wo ponowiło swą propozycję pod adresem Stow. wł. nieruch. co do ujednostajnienia działalności pojednawczej w sprawach komornianych, t. j. zaprowadzenia projektowanej już tylokrotnie wspólnej komisji pojednawczo-rozpoznawczej, z udziałem gospodarzy i lokatorów. Otrzymano na to odpowiedź tego rodzaju:

„Pojęcie „sąd polubowny" wyklucza konieczność wszelkiej egzekutywy przy-

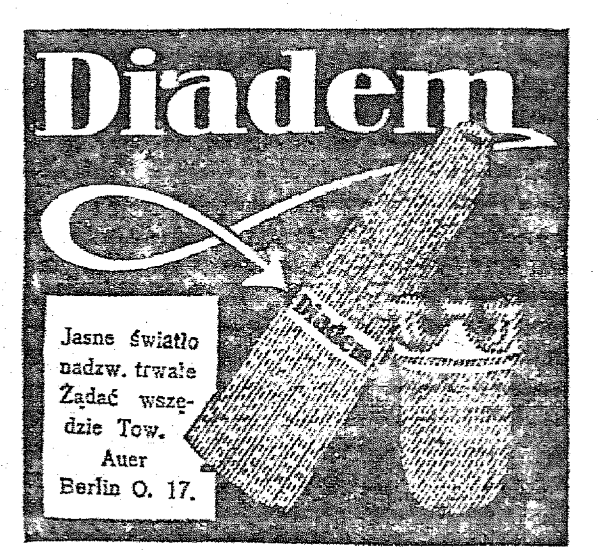

musowej, zgoda nań jest jednocześnie dobrowolnym poddaniem się wyrokowi i wskutek tego sądy takie mogą znaleźć zastosowanie tylko wśród *ludzi specjalnie wyrobionych społecznie* i w żadnym wypadku nie mogą dać konkretnej korzyści szerokim masom".

Wobec powyższych poglądów uważamy za zbyteczne współpracownictwo obydwu Stowarzyszeń w tej sprawie."

Zainicjowana przez T-wo sekcja statystyczna w celu ustalenia warunków mieszkaniowych, nie doszła na razie, z powodu braku chętnych (zapisało się zaledwie 18 kandydatów), do skutku.

Okres III: od 1 lipca do 31 grudnia 1915 roku.

W tym czasie udzielono 2241 porad, z tych członkom—1036.

Spraw rozpatrywano 1246.

Licząc się z T-wem „Lokator", sądy koronne niejednokrotnie zasiągały jego opinji w sprawach, tyczących się kontraktów najmu, ustalonych u nas zwyczajów w tej materji, etc.

Oczywiście, wszelkie zapytania bywały przez zarząd punktualnie załatwiane.

Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu wybrano specjalną komisję w celu zredagowania szematu kontraktu najmu. Stare bowiem szematy, którymi się gospodarze posługują, uwzględniają jednostronnie tylko przywileje gospodarza, traktując po macoszemu jego obowiązki wobec lokatora.

Następnie uchwalono wydać nakładem T-wa broszurę o prawach i obowiązkach lokatorów, poruczywszy jej opracowanie członkowi zarządu, mec. Maurycemu Kohnowi.

Na tymże posiedzeniu postanowiono zorganizować przy T-wie bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu próżnych mieszkań.

W świetle cyfr działalność naszego T-wa przedstawia się jak następuje:

Porad udzielono:		członkom	nieczł.
od 10/2— 1/4—15	1719	430	1289
„ 1/4— 1/7—15	1238	312	926
„ 1/7—31/12 15	2241	1036	1205
	5198	1778	3420

Spraw polubownie załatwiono:

		Z inicjat. lok.	gospod.	ze skut.	bez skut.
od 10/2— 1/4.15	148	130	18	131	17
„ 1/4— 1/7 „	483	375	108	411	72
„ 1/7—31/12.15	1246	917	329	1113	133
	1877	1422	455	1655	222

Z tego spraw członk. 456

Sumy spraw, rozstrzyganych przez T-wo „Lokator".

do	50 rb.	535	spraw		1343 =
„	100 „	448	„		71½%
„	300 „	360	„		15¼%
„	500 „	287	„		
„	1000 „	196	„		
„	3000 „	34	„		247 =
„	5000 „	9	„		18¼
„	10,000 „	5	„		
wyżej „	10,000 „	3	„		
razem		1877	spraw		

Ilość interwencji, podjętych na rzecz lokatorów.

		w dzielnicach	w S. P.
od 10/2—1/4.15	75	58	17
„ 1/4—1/7 „	34	27	7
	109	85	24

Z tego 36 czł.

Biuro próśb. Opracowało próśb:

		do K.R.P.	do S.P.
od 10/2—1/4	97	32	65
1/4—4/7	23	—	23
	120	32	88

Z tego 46 człon.

Suma usług, wyświadczonych przez T-wo „Lokator“ wynosi: ogółem

1) Porad	5198	na czł. prz.	1778
2) Polubow. spraw	1877	„ „ „	456
3) Ilość interwencji	109	„ „ „	36
4) „ próśb	120	„ „ „	43
Bezpośrednio korzystało więc z usług T-wa „Lokator“	7304	„ „ „	2313
			czyli 31½%

Porady były przeważnie natury prawnej i tyczyły się kwestji weksli komornianych, ważności kontraktów w czasie wojny, różnych komplikacji na tle komornym etc. Po części jednakże nosiły też charakter rad poufnych, połączonych ze sprawą komornianą.

Polubowne sprawy skonczyły się przeważnie na ugodzie, przyczem strony podpisywały opracowany przez zarząd szemat, na mocy którego prolongowano lub rozkładano na raty stary dług i ustalano zmniejszony czynsz na czas trwania wojny.

Redukcja, drogą ugody osiągnięta, wypadała różnie, w zależności od rodzaju zajęcia, zamożności etc. lokatora i wahała się między 15% a 50%, przyczem minimalnę redukcję stosowano w stosunku do lepszych sklepów, które względnie niewiele straciły na wojnie, natomiast maksymalną redukcję przyznawano rzemieślnikom, pracownikom handlowym, mniejszym kupcom etc., słowem, tej całej rzeszy, która zarabia obecnie zaledwie drobną cząsteczkę tego co dawniej, lub też zupełnie jest pozbawiona zarobku. Bywało też sporo i takich wypadków, gdzie zarząd uprosić musiał gospodarzy, aby się kontentowali narazie drobnymi, wprost kosiejkowemi tygodniowymi ratami, gdyż położenie lokatorów było rozpaczliwe. Do tej kategorji należeli przeważnie robotnicy, utrzymujący się z mizernych zapomóg fabrykantów lub komitetów, oraz cała falanga rezerwistek i żon robotników, poszukujących pracy po za granicami kraju.

W większości wypadków interwencja nasza odniosła pożądany skutek i tylko w kilkunastu wypadkach nie mogliśmy zapobiedz eksmisji biednych rodzin. W kilku z tych wypadków T-wo udzieliło eksmitowanym drobnej zapomogi, którąby im starczyła na wyszukanie kącika na pierwszy chociażby czas.

Sprawy polubowne obejmowały zarówno lokale prywatne i handlowe, jak i lokale fabryczne (akty dzierżawy). W ostatnim wypadku zazwyczaj komplet arbitrów uzupełniano rzeczoznawcą-fabrykantem.

Oryginał decyzji przy sprawach polubownych pozostaje w T-wie, stronom zaś wydaje się na żądanie kopję.

Z Kursów polonistycznych Wydziału szkolnego.

(a) Kursy polonistyczne Wydziału szkolnego cieszą się wzrastającym powodzeniem, dzięki doskonałym wykładom i umiejętnym kierownictwom kursów.

Liczba słuchaczy kursów wzrosła do 300 osób.

Z kursów polonistycznych Stowarzyszenia naucz. chrześcjan.

(a) Zarząd kursów polonistycznych Stowarzyszenia nauczycieli chrześćjan w Domu ludowym podjął myśl zapoczątkowania cyklu wykładów metodyki nauczania gimnastyki szkolnej.

Przedmiot ten, tak ważnej doniosłości w wychowaniu fizycznym młodzieży, już z czasów Jędrzeja Sniadeckiego był u nas należycie ocenionym, zaś na zachodzie, dzięki inicjatywie Jana Linga i innych, gimnastyka szkolna zajmuje w zakładach naukowych Niemiec, Szwecji, nie mówiąc już o Anglji, należne sobie stanowisko, jako czynnik wychowania fizycznego, nie mniej ważny od wychowania umysłowego.

Nowe marki pocztowe.

Dla obszaru zarządu pocztowo-telegraficznego okupacji niemieckiej wydają się teraz marki niemieckie z napisem „Gen.-Gouv. Warschau“. Dawniejsze marki z nadrukiem „Russisch Polen“ będą ważne aż do odwołania.

Z Delegacji zaprow. miasta.

Cena szmalcu w sprzedaży kooperatywom podwyższona została przez Delegację z 1 mk. 80 fenigów do 2 marek za funt.

Sprzedaż kartofli.

(a) Wydział rozdziału i sprzedaży kartofli przy Delegacji zaprowiantowania miasta sprzedaje obecnie kooperatywom, szpitalom, tanim kuchniom itp. instytucjom społecznym kartofle wagonami, oraz detalicznie na korce, w cenie 6 marek 20 fen. za korzec.

Na placu detalicznej sprzedaży kartofli przy ul. Ekaterynburskiej № 8 codziennie na ćwiartki sprzedaje się dla biednej ludności po 300 korcy kartofli.

Na drugim placu przy ul. Przejazd, sprzedaż kartofli nie jest jeszcze unormowana, lecz na obydwóch placach sprzedaż dzienna przewidywana jest w ilości 500 korcy.

Straż ogniowa ochotnicza otrzymała wczoraj dwa wagony kartofli oraz zarząd więzień—również dwa wagony.

Z dniem każdym nadchodzą do Łodzi koleją nowe transporty kartofli, tak iż obawa o brak kartofli została zażegnaną.

Wkrótce Wydział rozdziału sprzedaży kartofli przystępuje do sprzedawania kartofli sklepom dla sprzedaży detalicznej.

Najwyższa cena kartofli w sprzedaży detalicznej w sklepach ustanowioną została w wysokości 6 marek 50 fenigów za korzec.

Nazwiska sklepikarzy, którzy otrzymają prawo detalicznej sprzedaży kartofli, będą ogłoszone w prasie.

Sekcja żywnościowa

dla robotników i rzemieślników (Stodolniana 10) prosi nas o podanie do wiadomości, iż otrzymała pewną ilość kaszy dla detalicznej sprzedaży.

Jednocześnie powyższa Sekcja ma do bezpłatnego rozdania 150 funtów kaszy orkiszowej; pierwszeństwo mają wdowy i sieroty.

Schronisko dla dzieci.

Magistrat postanowił udzielić ks. prałatowi Tymienieckiemu jednorazowo 300 rb. na urządzenie przy szosie pabjanickiej schroniska dla bezdomnych dzieci.

Obiady dla dziatwy uczącej się w szkołach.

(s) Komitet kuchen nadesłał do wszystkich kuchen ludowych w mieście, robotniczych i dziecięcych, zawiadomienie, iż każda kuchnia zobowiązaną jest wydawać pewną ilość obiadów dla dzieci, uczących się w szkołach, proporcjonalnie. Jednocześnie zawiadomiono, iż dzieci te zwolnione są od dopłaty po 1 kop. do obiadu. Dzieci otrzymują obiady za bony, wydane z Sekcji szkolnej.

Kuchnia dla średniozamożnych robotników (żyd.).

(s) Zarząd Stowarzyszenia „Horta“ przystąpił do urządzenia kuchni dla średniozamożnych robotników.

Obiady w kuchni powyższej będą obfitsze, jak w kuchniach robotniczych i składać się będą z potraw bez mięsa.

Koszt obiadu wynosić ma 10—12 kop.

Z Przytułku dla żebraków.

Dowiadujemy się, że Przytułek w tych dniach otwiera pracownię obuwia i przyjmować będzie wszelkie reparacje po cenach bardzo umiarkowanych, wobec tego polecamy łaskawym względom publiczności powyższą instytucję, godną ze wszech miar poparcia.

Adm. Przytułku dla żebraków

komunikuje nam, iż po cenach niskich sprzedaje drzewo rąbane na podpałki dla składników i sklepikarzy.

Bliższych informacji udziela członek Komitetu p. Nussbaum, Piotrkowska 10.

Z Łódz. żyd. tow. „Ochrony Kobiet“.

Żyd. Tow. Ochrony Kobiet przeniesione zostało na ul. Andrzeja nr. 16 I-e piętro. Powiększenie lokalu daje możność rozszerzenia działalności.

Pracownia w dalszym ciągu przyjmuje: szycie nowej bielizny, reperecję starej, cerowanie pończoch i t. d., a także wykonywa różnego rodzaju ręczne robótki po cenach umiarkowanych.

Biuro pracy poleca: nauczycielki, bony, gospodynie, pielęgniarki, krawcowe, szwaczki, służące, jak również personel biurowy i fabryczny.

Tanie ambulatorjum dla robotników.

(s) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Stow. „Strzecha robotnicza“ postanowiono otworzyć ambulatorjum dla robotników w obrębie Bałut.

Wybrana w tym celu komisja specjalna przystąpiła już do pracy organizacyjnej.

Prócz tego uchwalono rozesłać do robotników odezwy, w jaki sposób zabezpieczyć się od zarażenia chorobami zakaźnymi.

Studnie miejskie.

Magistrat uznając potrzebę urządzenia studni publicznych w północnej części miasta, przyznał na ten cel 15,000 rb. i zwrócił się do delegacji miasta o przyłączenie się do tego postanowienia.

Narada o stanie sanitarnym w kuchniach.

(s) W tych dniach odbyła się narada członków zarządów wszystkich kuchen robotniczych i herbaciarń w celu rozważenia wniosku co do polepszenia stanu sanitarnego w kuchniach.

Odczyty o chorobach zakaźnych.

(s) Zarząd Stow. rob. kulturalnego (Fabryczna 1) postanowił urządzić cały szereg odczytów popularnych o chorobach zakaźnych, oraz o środkach, jakie należy przedsięwziąć w kuchniach robotniczych oraz herbaciarniach w celu uchronienia się od chorób powyższych.

Odczyty powyższe rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Ze Stow. „Bykur Cholim“.

(s) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia „Bykur-Cholim“ uchwalono przedsięwziąść środki dla ochrony biednej ludności od zarażenia się chorobami zakaźnymi.

Zwiększono personel lekarski i zasilono środkami lekarskimi.

Prócz tego poczęto rozdawać mydło.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich (Nawrot 13)

komunikują nam:

Na posiedzeniu w dniu 21 b. m. wybrani przez Ogólne Zebranie członkowie Zarządu i ich zastępcy podzielili między sobą mandaty. Na prezesa Zarządu powołano jednogłośnie p. Leona Chwalbińskiego, na wice-prezesa i przewodniczącego wydziału oświatowego p. Antoniego Michałowskiego. Sekretarzem Zarządu został p. Stefan Naruszkiewicz i skarbnikiem p. Czesław Wojciechowski.

Czynności buchalteryjne objął ponownie p. Stanisław Jaroszyński. Na gospodarza powołano p. Apolinarego Jagodzińskiego, dodając mu do pomocy p. Adolfa Słomskiego.

Przewodniczącym składnicy spożywczej jest w dalszym ciągu p. Wacław Kaffanke.

Wydział jednania członków jak również dalsze kierownictwo kursów handlowych objął p. Cezarjusz Borysławski.

Sekcję drobnego handlu prowadzi w dalszym ciągu p. Stanisław Miszewski, a wydział rekomendacji pracy p. Eugeniusz Kulej. Przewodniczącym sekcji właścicieli firm został p. Jan Nowosielski.

Z zastępców członków Zarządu objął p. Edward Hilszer bibljotekę, p. Jan Wawrzynkowski, wspólnie z p. Bolesławem Kotkowskim zarząd Taniej Kuchni, p. Czesław Dybczyński wydział dochodów niestałych p. Franciszek Waszkiewicz wydział lekarski, p. Jan Kowalski jest zastępcą skarbnika, a p. Władysław Penczak został na razie bez mandatu.

Posiedzenia Zarządu będą się odbywać co środę o godz. 8 wiecz.

Niewłaściwość.

W herbaciarni Stow. techników, mieszczącej się przy ul. Rokicińskiej 52, jest zwyczaj, że żądający herbaty obowiązany jest wręczyć żarządzającej — tytułem zastawu za naczynie—10 kop., które po oddaniu naczynia (szklanki) bywają zwracane.

Jest to jednak niewygodnym dla takich biedaków, którzy chcieliby się rozgrzać szklanką herbaty, lecz na zastaw 10 kop. nie posiadają. Możeby zarząd kuchni zechciał wejść w położenie tych osób i porządek wydawania herbaty w jakikolwiek sposób zmienił.

Ze stow. sprzedawców gazet.

(s) Zarząd stow. sprzedawców gazet w b. tygodniu otrzymał z centrali chleba i mąki—mąkę na wypiek chleba.

Chleb ten sprzedawany jest członkom po 38 kop. za 4 funty od 11—2 po poł w lokalu stow. (Wschodnia 64).

Konfiskata jęczmienia.

(s) Policja zatrzymała na ul. Franciszkańskiej około № 10 niejakiego Chęciewskiego z Jeżewa, który usiłował wwieźć do Łodzi jęczmień wartości 1000 rb.

Chcąc się uchronić od konfiskaty i kary Ch. usiłował wręczyć w postaci „łapówki“ policjantowi srebrny zegarek, lecz ostatni go nie przyjął. Spisano o powyższym protokół.

Pożar.

(s) Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem wybuchł pożar w mieszkaniu na drugim piętrze przy ulicy Wolborskiej nr. 38.

Zapaliła się ściana od mocno rozpalonego pieca.

Zawezwano do akcji ratunkowej I i II oddziały straży ogniowej.

Czynnym był tylko I oddział, który po godzinnej pracy pożar umiejscowił.

Straty, spowodowane przez ogień, są nieznaczne.

Aleksandrów.

W dniu 17 b. m. w osadzie Aleksandrowie pod Łodzią, przez miejscowego proboszcza ks. Stanisława Wawrzynowicza została otwarta, pod kierownictwem 2-ch powołanych ochroniarek, ochronka, do której uczęszcza przeszło 100 dzieci.

Zaznaczyć należy, że cieszący się ogólnem uznaniem, jako działacz społeczny, ks. Wawrzynowicz, pomimo trudnych warunków, nie szczędząc starań i zabiegów, zdołał zaopatrzyć dziatwę w odzież i udziela im codzienie ciepłe pożywienie.

Teatr i muzyka.

„Carmen“.

Dziś więc o godz. 7 i pół wiecz. w teatrze Polskim ujrzymy „Carmen“.

Goście warszawscy odbyli kilka prób z miejscową orkiestrą symfoniczną i chórami i są bardzo zadowoleni z zespołu łódzkiego.

Teatr jest już prawie wyprzedany.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

— W czwartek, o godz. 7½ wiecz. ujrzymy znakomitego gościa, p. Przybyłko-Potocką, w wybornej sztuce Niecodem.'ego p. t. „Czaple pióro“. Będzie to ostatni występ znakomitej artystki.

Ł. O. S.

XX-ty koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyr. znakom. dyrygenta warsz. Zdzisława Birnbauma, odbędzie się dnia 28 b. m. w Sali Koncertowej. Na program złożą się dzieła, jak: Capriccio espagnole Korsakowa, poem. symf. Krzyżanowskiego oraz Berlioza Symfonja Symfoniczna. Solista, Egon Petri, pierwszorzędny pianista, odegra z tow. orkiestry koncert F-dur Saint Saënsa.

Bilety są do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

Również czwartkowy Recital Michała Zadory ze współudziałem znanej śpiewaczki p. Lidji Kindermanówny zapowiada się znakomicie. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w biurze koncertowym Friedberga i Kotza.

Koncert Bronisława Hubermana.

Dnia 1 marca b. r. w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej № 18 odbędzie się koncert znakomitego skrzypka wirtuoza Bronisława Hubermana.

Będzie to, po Rosenthalu i Burmestrze, trzeci z cyklu wielkich koncertów, urządzanych w Łodzi i Warszawie przez dyrekcję koncertową Jul. Sachsa w Berlinie.

Samo nazwisko o tak rozgłośnej sławie, jaką cieszy się Huberman, wystarczy w zupełności, aby nie wątpić, że koncert tego znakomitego skrzypka cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem.

Bilety są do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Podwieczorek muzyczny

drużyny Spiewaczej przy Stowarz. Handlowców Polskich, Nawrot 13.

Zapowiedziany „Podwieczorek muzyczny“ drużyny Spiewaczej Stow. Handlowców Polskich, odbyć się mający w przyszłą niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 4 po południu w sali Resursy Rzemieślniczej, Widzewska 117, przedstawia się nader zajmujące, prócz bowiem drużyny Spiewaczej, która pod batutą dyrektora swego p. Em. Fotygo jr. wykona szereg pieśni celniejszch kompozytorów polskich jak: Chopina, Moniuszki, Nowakowskiego i Maszyńskiego, przyrzekły łaskawy współudział cenione siły artystyczne, między innemi: p. M. Michlewska-Adamska (uczenica prof. Melcera) — fortepian, p. Zofja Sperlinżanka — deklamacja, p. J. Ederowna — śpiew, młody, lecz wielce zapowiadający się uczeń prof. Brandta p. Borkowski — skrzypce; tryskający dowcipem i

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Czwartek, dnia 24-go Lutego 1916 r. punkt. o godzinie 8-ej wieczorem

KONCERT

Michała Zadory Berlin Fortepian **Lidji Kindermanówny** śpiew

W programie m. i. Bach, Chopin, Liszt. Pieśni: Karłowicza, Straussa, Hildacha i inne.

Bilety w cenie od 50 kop. do Rb. 2.50 oraz loże w cenie Rb. 6 i 8 do nabycia u pp. Friedberg i Kotz Piotrkowska № 90.

satyrą monologista p. E. Kulisz — oraz p. Pujdak — śpiew.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w Sekretarjacie Stowarzyszenia.

Bi-Ba-Bo.

Najbliższy program scenki zapowiada między innymi zupełnie nieznaną w Królestwie sensację. Jest nią, mianowicie, sztuka dramatyczna, zaczerpnięta z repertuaru paryskiego teatru Grand-Guignolu. Już sam tytuł sztuki „Wiwisekcja", czyli „Taniec występnej miłości" wskazuje jakie „okropności" dziać się będą na scenie. Sztukę reżyseruje p. St. Szosland.

Nerwowym bywalcom Bi-Ba-Bo radzimy spóźnić się o ½ godziny.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

22-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Po wielu słotnych dniach wczoraj wypogodziło się, co wpłynęło na ożywioną działalność artylerji w wielu miejscach na froncie; a więc między kanałem Labassée a Arras, gdzie na wschodzie od Souches w połączeniu z nader skutecznym ogniem naszym, wydarliśmy francuzom w szturmie 6000 metrów stanowisk, zabierając do niewoli 7 oficerów i 319 żołnierzy. Wzmogła się również działalność bojowa między Somme a Oise, na froncie Aisne i w wielu miejscach w Szampanji. Na północo-zachodzie od Tahure rozbiło się natarcie francuzów, dokonywane przy pomocy granatów ręcznych. Wreszcie rozpoczęły się po obu stronach Mozeli powyżej Dun walki artyleryjskie, które spotężniały znacznie w niektórych miejscach i nie zamilkły podczas ostatniej nocy. Pomiędzy lotnikami którzy wznieśli się z obu stron, doszło do wielu potyczek w powietrzu, szczególnie za frontem nieprzyjacielskim. Niemiecki statek napowietrzny padł dzisiejszej nocy ofiarą ognia nieprzyjacielskiego pod Revigny.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Położenie jest naogół niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 22-go lutego.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Z widowni włoskiej.

Na froncie nadsoczańskim żywsze były naogół walki artyleryjskie; szczególniej pod Plawą były bardzo ożywione. Jedna z naszych eskadr latawców przedsięwzięła napad na zakłady fabryczne w Lombardji. Dwa latawce dotarły przytem dla wywiadu do Medjolanu. Inna eskadra zaatakowała włoską stację lotniczą i zakłady portowe Desencano nad jeziorem Garda. Podczas obu przedsięwzięć, zaobserwowano, iż wiele pocisków osiągnęło cel; mimo silnego nieprzyjacielskiego ognia artyleryjskiego, powróciły wszystkie latawce szczęśliwie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie tureckie.

Z Konstantynopola donoszą urzędownie d. 22 lutego:

Ze względów militarnych cofnęła się nasza armja bez strat z Erzerumu na zachód, porzuciwszy pozycje leżące 15 kilometrów na wschodzie od miasta i zdemontowawszy 50 dział, których nie można było uprowadzić. Fantastyczne wieści rosjan o zdobyciu 1000 armat i wzięciu do niewoli 80,000 ludzi mijają się z prawdą. Prócz wyżej wymienionych, innych walk w okolicy Erzerumu nie było. Właściwie Erzerum nie było fortecą, mającą wartość militarną i dlatego nie silono się na utrzymanie jej.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 20 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 19 lutego.

Front zachodni: W kilku miejscach frontu pod Rygą pojawiły się liczne samoloty, rzucając bomby. Niemcy rozwinęli gwałtowny ogień działowy przeciw części frontu Kirchholm-Uexküll. Pod Uexküll i w okolicy na zachód od Oger i na zachód od Probstingshof (4 klm. na południe od Oger) donoszą o skutecznym działaniu naszej artylerji. Na północ od Kreuzberg (2 klm. na północ od Jakobstadtu) latawce niemieckie rzuciły kilka bomb. Na północ od Dźwińska dwa Zeppeliny przeleciały nad okolicą Musztel (20 klm. na północ od Dźwińska). Pod Dźwińskiem nieprzyjaciel spotęgował swój ogień artyleryjski.

W okolicy jeziora Swięte artylerja nasza zniszczyła dwa blokhauzy niemieckie. Nad Dniestrem pod Michalczami wysadziliśmy w powietrze minę, która zniszczyła nieprzyjacielską zasiekę drucianą i pole minowe, oraz zasypała rów strzelecki. Próby nieprzyjaciela w celu wypędzenia nas z leja za pomocą ognia ciężkiej artylerji pozostały bez skutku.

Front kaukaski: Przy pościgu turków wzięliśmy dalszych 49 oficerów i około 2,500 żołnierzy i zdobyliśmy 6 dział, liczną broń i transport amunicji i materjału wojennego. W toku walki pod Erzerum zdobyliśmy sztandar turecki.

OFIARA

Na ochronkę w Radogoszczu zamiast kwiatów na grób ś. p. Ludwika Kaiserbrechta byłe towarzyszki pracy z Sekcji zaprow. miasta W. J., J. T., L. R. ofiarowują 3 rb.

Przymusowa licytacja.

Dn. 24 lutego 1916 r. sprzedam przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 8 rano przy ul. Lutomierskiej nr. 34: pojedyńcze meble, 6 lichtarzy srebrnych, 4 srebrne kubki, 2 stoły piekarskie, 3 worki soli, 1 maszynę do ciasta, 100 pudów drzewa opałowego i inne wartościowe przedmioty;
2) o godz. 10 rano przy ul. Nowomiejskiej nr. 19: 135 pol. funtów skóry na podeszwy, odpadków skóry i inne rzeczy;
3) o godz. 10 m. 45 rano przy ul. Północnej nr. 18: 1,600 emaljowanych wiader;
4) o godz. 11 m. 45 rano przy ul. Nowomiejskiej 12: 12 funtów herbaty, 10 pudełek cukierków, 1 worek cukru, 100 pudełek pierników, 71 paczka papieru (około 400 fun.).
5) o godz. 12 i pół po poł. przy ul. Długiej nr. 5: dobrze zachowane pojedyńcze meble, 1 skrzypce z futerałem i 13 srebrnych kubków;
6) o godz. 1 po poł. przy ul. Szkolnej nr. 8: 1 szafę do ubrania i do bielizny z lustrem;
7) o godz. 1 i pół po południu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 45: 47 damskich, męskich i dziecinnych parasoli, 12 funtów skóry na podszewkę i 36 damskich, męskich i dziecinnych kaloszy.

Gorgolewski
Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dn. 24 lutego 1916 r. sprzedam w Łodzi przez licytację za gotówkę:

1) o godz. 9 rano przy ul. Rokicińskiej nr. 55: 1 maszynę do szycia, 1 regulator, 1 lustro, 1 kanarka, 1 parę długich butów:
2) o godz. 11 rano przy ul. Piotrkowskiej nr. 294: 1 kręcony magiel;
3) o godz. 12 w południe przy szosie Pabjanickiej dom R. Cereckiego: 1 gniadego konia, 1 wóz, 1 resorkę.

Błaszczyk, Komisarz sądowy w Łodzi.

Zatwierdzona przez Rząd

I-sza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych

artysty malarza **Piotra Szymańskiego** z kursem dziennym wieczornym i Niedzielnym z udziałem pierwszorzędnych sił Artystycznych z programem Paryskiej Akademji Sztuk Pięknych mieści się w gmachu rządowym po Gimnazjum żeńskim ul. Średnia № 14.

Lekcje już są rozpoczęte. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły cały dzień.

Przedstawicielstwo Główne
Towarzystwa Ubezpieczeń **„Przezorność"** istn. w Warszawie od r. 1892
Ubezpieczenia na życie i od wypadków.
Biuro Przedstawicielstwa Głównego Łódź, Dzielna № 28.
Poszukiwani są zdolni ajenci.

Warszawa — Częstochowa — Sosnowiec — WŁOCŁAWEK — Kalisz
ekspedjuje towary **za zaliczeniem i z gwarancją** szybkiej dostawy. Załatwia zlecenia komisowe.
Warszawskie Biuro Ekspedycyjno-Transportowe **Aleksander Różanykwiat**
Warszawa, Senatorska 36. Łódź, Dzielna 36.

10,000 robotników i robotnic
(niemców i polaków) poszukuje się do pracy sezonowej w gospodarstwie wiejskiem. Obeznanie z taką pracą nie konieczne.
Bezpłatna podróż z ojczyzny (Polski) do miejsca roboty a także całkowite utrzymanie.
Zgłaszać się codziennie w centralach:
1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.
2) W Zgierzu, na Nowym Rynku.
3) W Łasku, w magistracie.
4) W Zduńskiej Woli, przy ul. Łaskiej 287.
5) W Ozorkowie, (na powiat Łęczycki) w Rynku, dom Lerkego.
Odjazd robotników co wtorek wieczorem.

DESEK
od ½, cala ¾, 1, 1½ większą partję nabędę zaraz. Oferty z oznaczeniem ceny w Łodzi pod „Budowla" w Adm. G. Ł.

GAZOWNIE MIEJSKIE w ŁODZI
wznowiły sprzedaż
KOKSU
w dowolnych ilościach. w dowolnych ilościach.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 i od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Niemiecka kopalnia soli największej wydajności poszukuje dla sprzedaży swej wyborowej soli stołowej przedstawicieli obeznanych z handlem solą i dobrze wprowadzonych. Korespondencja pożądana w języku niemieckim. Oferty z podaniem referencji pod K. 5400 przyjmuje Haasenstein i Vogler A. G. Magdeburg.

Skład dentystyczny „Progres"
Nathan Lewin,
ul. Piotrkowska № 39.
Poleca na składzie wszelkie materjały i instrumenty dentystyczne **po cenach przystępnych.**

KONSULENT PRAWNY
ARM. AKERBERG
ŁÓDŹ. ul. ZIELONA 3.

DZIECKO
3 tygodniowe oddam na wychowanie, pierwszeństwo mają osoby które karmić będą piersią. Wynagrodzenie dobre. Oferty proszę składać w Redakcji Gazety Łódzkiej.

ZAKŁAD KEFIRU
K. SIGALINY
przeniesiony został z ZAWADZKIEJ
na ul. DZIELNĄ № 4.

Kupię
500,000 cegły, loco Łódź
Oferty z dokładną ceną pod. „Centrum miasta" w Adm. G. Ł.

Antonina Cebulska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej.

Michałowi Stępniak skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Przejazd № 1.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach apteczn.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A. A. Meble mało używane sprzedam tanio lecz zaraz. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

A. Meble z 3-ch pokoi tanio sprzedam. Piotrkowska 189—9.

Do sprzedania duża szafa, elegancka, oszklona, zdatna do sklepu kolonialnego lub składu aptecznego, oraz różne butelki. Rokicińska 60 m. 5.

Kupię wózek dziecinny spacerowy, używany. Adresy składać w „G. Ł.".

Kupię zaraz turbinę wodną nową lub używaną. Wiadomość ul. Benedykta № 33, Cymerman.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki, wyroby futrzane i łokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin, biały sklep, front.

Łóżka żelazne, materace, umywalki, oraz łóżka szpitalne najtaniej. Mikołajewska 25.

Ogrodnik otrzyma dobrą posadę. Biuro rekomendacyjne, Ludwińskiej Piotrkowska 109.

Oddam dziecko na własność 7-mio tygodniowe ochrzczone. Wschodnia 65 wiadomość u stróża

Potrzebna dziewczyna na posługi, wiadomość ul. Główna 22, sklep kolonialny.

Potrzebny jest zdolny kamizelczarz lub kamizelczarka. W. Wieczorkiewicz, ul. Główna 38

Służąca potrzebna. Konstantynowska № 5. Zdebicka.

Stróż potrzebny Długa 105 zgłosić się od 7—9 wieczorem.

Andrzej Lubiszewski zgubił paszport niemiecki wydany w Tuszynie.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.

Dodatek do „Gazety Łódzkiej“
ROK V. ŚRODA 23 LUTEGO 1916 ROKU. № 53.

Skandynawja.

Nie tyle ze względu na potęgę militarną, ile z racji niezwykle dogodnego położenia geograficznego, mocarstwom, przyjmującym udział w teraźniejszej zawierusze wojennej, zależy olbrzymio na pozyskaniu sobie państw skandynawskich.

Sądząc z psychologji i pacyfistycznego usposobienia ludów Skandynawji, ani groźby, ani obietnice nie strącą ich ze stanowiska ścisłej neutralności, zadeklarowanej na początku wojny i jeśli który z nich przyłączy się do jednej ze stron walczących, to stanie się to tylko wtedy, gdy jego samoistności państwowej będzie zagrażać niebezpieczeństwo.

Przyczynia się do tego wysoki poziom kulturalny Skandynawów.

Naprzykład we Włoszech, stojących pod względem kulturalnym niższych warstw społecznych na jednym z ostatnich miejsc w Europie, dość było dyplomatom ententy zagrać na uczuciach szowinistycznych tłumu, by przy poparciu mamony wywołać burzliwe demonstracje za wojną z państwami centralnemi.

Nic podobnego nie może mieć miejsca w Skandynawji.

Wysoce kulturalny, chłodny, rozważny Szwed, Duńczyk lub Norweg doskonale się orjentuje w sprawach swojego narodu i żadna presja z zewnątrz nie zmieni jego stanowiska z zapatrywań politycznych.

Zdawało się dyplomatom czwórporozumienia, że nic nie będzie łatwiejszego, jak rzucić Danję na Niemcy. Wytworzenie odpowiedniego nastroju szowinistycznego, rzucenie haseł rewanżowych za rok 1865, obietnice zdobyczy terytorjalnych uznano za czynniki aż nadto wystarczające do czynnego wystąpienia Danji po stronie koalicji. Tymczasem niespodziewanie się zawiedziono.

Zdrowy rozsądek i trzeźwe zrozumienie własnego interesu narodowego dyktowały Duńczykom wytrwanie na stanowisku ścisłej neutralności, a jednocześnie wysoki szczebel cywilizacyjny, na jakim się cały naród znajduje, uchronił go i przed wpływem suggestyjnym potężnych sąsiadów i przed porywem sztucznie wzniecanego przez czwórporozumienie nacjonalizmu.

A pozyskanie Danji jest dla ententy, a szczególniej dla Anglji, kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Przepuszczenie floty angielskiej przez cieśniny sundskie—to marzenie synów Albionu. Wtedy jednocześnie byłby zagrożony kanał Kiloński i rozwiązana kwestja dostawy amunicji dla Rosji. Więc można sobie wyobrazić, jakie zabiegi czynili dyplomaci angielscy, by skaptować sobie ten mały kraik.

Stronnictwo aktywnego wystąpienia Danji jest bardzo nieliczne, ściślejszej organizacji nie tworzy i szerszej propagandy nie rozwija. Obecne stanowisko Danji jest korzystne dla niej pod każdym względem. Szczególnie wojna wpłynęła dodatnio na Kopenhagę, która, dzięki swemu położeniu geograficznemu, stała się głównym centrum informacyjnym Europy i miejscem, gdzie toczą się najrozmaitsze układy dyplomatyczne.

Chyba najmniej wpływu ze wszystkich narodów europejskich wywarła wojna na najsłabsze militarnie z państw skandynawskich—Norwegję. Leżąca na uboczu od zapasów wojennych, spokojna, na pół chłopska i na pół rybacka Norwegja, będąca zaledwie od 10-ciu lat samoistnym organizmem państwowym (w roku 1906 nastąpił na drodze pokojowej rozdział pomiędzy Szwecją i Norwegją; państwa te były połączone unią personalną na mocy uchwały kongresu wiedeńskiego), nie posiada najmniejszych pretensji do żadnego z mocarstw, gdyż jej granice polityczne odpowiadają etnograficznym, to jest kraj znajduje się w granicach naturalnych. Jego życie polityczne bije tętnem słabym; stronnictw, sympatyzujących z państwami środka Europy lub czwórporozumienia niema; najwyżej może być mowa o sympatjach poszczególnych jednostek. Wynik wojny jest dla Norwegji dość obojętny, albowiem w niczym nie zmieni jej położenia.

Inaczej przedstawia się rzecz ze Szwecją.

Najsilniejsza militarnie z całego związku skandynawskiego, posiadająca armję, acz kolwiek niewielką liczebnie w porównaniu do wielomiljonowych kolosów mocarstw, lecz doskonale uzbrojoną i zorganizowaną, bitną, wysoce kulturalną i pomną świetnych tradycji Gustawa Adolfa i Karola XII—stanowi Szwecja siłę, z którą państwa walczące poważnie się liczą. Szwecja zachowuje neutralność ścisłą, w całym znaczeniu tego słowa, chociaż jest to dla niej niezmiernie trudne, gdyż, będąc położona między dwiema potęgami Anglją i Rosją, nie przestrzegającemi zbytnio przepisów międzynarodowych znajduje się z niemi w ustawicznych konfliktach i dlatego też na ostatniej sesji parlamentu, zgodnie z mową króla, wypowiedzianą dnia 17-go stycznia r. b. przy jego otwarciu:

„...*dla podtrzymania neutralności i prawa samodzielnego stanowienia o sobie* musi Szwecja swe siły lądowe i morskie trzymać w pogotowiu...“

Uchwalono nowe kredyty wojenne, mianowicie: 26 miljonów koron na wyćwiczenie i wyekwipowanie landszturmu, 3 miljony koron na umocnienie niektórych twierdz, oraz znaczne sumy na ulepszenie dróg wodnych i powiększenie liczby oficerów marynarki.

Nie powinno to stanowić powodu do przypuszczeń, jakoby Szwecja miała czynnie wystąpić w najbliższym czasie. Bynajmniej. Chce się ona tylko zabezpieczyć przed anglo-rosyjskiemi zakusami i uniknąć losu Grecji. Gotowość bojowa siły militarnej pozwala jej na energiczne wystąpienia; pamiętne są wszystkim energiczne protesty szwedzkie, gdy Anglja chciała przemycać do Rosji kontrabandę wojenną i uzależnić od siebie handel szwedzki; z drugiej strony plany zaborcze kolosa rosyjskiego i troska o los pobratymców w Finlandji zmusza ją do wytężonej czujności na granicy rosyjskiej.

Nienawiść do Rosji jest głęboko zakorzeniona w narodzie szwedzkim i wypływa z całego szeregu przyczyn historycznych.

W wieku XVII, po wojnie trzydziestoletniej Szwecja została pierwszorzędną potęgą państwową ówczesnej Europy—Piotr Wielki, rozbijając Karola XII pod Połtawą, zepchnął ją z tego przodującego stanowiska, zaś najazd w roku 1807, gdy Rosja bez formalnego wypowiedzenia wojny zajęła Finlandję, a Szwecja, ulegając gwałtowi, w obawie o własne istnienie, musiała zaakceptować warunki rosyjskie i na mocy pokoju Frydychshamskiego 17 września 1809 roku odstąpiła Finlandję po rzeki Tomeo i Muonis, dzięki czemu stała się mocarstwem drugorzędnym, odgrywającym odtąd w Europie rolę nieznaczną.

Krzywdy, wyrządzone przez Rosję, chcą pomścić aktywiści—stronnicy zbrojnego wystąpienia Szwecji, ze znanym podróżnikiem Svenem Heddinem na czele. W łonie tej partji, zyskującej sobie z każdym dniem coraz więcej przyjaciół, istnieją dwa obozy: jeden żąda przyłączenia Finlandji do Szwecji, drugi—utworzenia z niej państwa samodzielnego; ich cel ostateczny jest wspólny—odsunięcie granicy tak daleko, by Szwecja mogła się pozbyć obawy inwazji rosyjskiej.

Do stronnictwa tego należą głównie sfery konserwatywne, ożywione świetnemi wspomnieniami rycerskiemi i dni chwały Szwecji w wiekach ubiegłych.

Stronnicy dalszego zachowania neutralności, passywiści—to socjaliści i liberałowie, jako że pacyfizm należy do ich postulatów partyjnych.

W Finlandji opinja publiczna również nie jest skonsolidowana i odznacza się chwiejnością i brakiem stanowczości. Niezgoda ludności finlandzkiej, składającej się ze Szwedów i autochtonów Finnów, jest wynikiem przebiegłej polityki rządu rosyjskiego, stosującego starą biurokratyczną zasadę: *divide et impera*. Obdarzono Finlandję sejmem o niemal średniowiecznym, feodalnym charakterze, reprezentującym uprzywilejowaną mniejszość szwedzką, t. j. zaledwie 29% ogólnej ludności, a ignorującym zupełnie interesy ludności pochodzenia fińskiego *). Wskutek tego do dawnej szwedo-fińskiej nienawiści plemiennej przyłączył się jeszcze antagonizm klasowy, który umiejętnie przez rząd podsycany coraz bardziej się zaostrzał. Dopiero wzrastająca reakcja w Rosji, objawiająca się w srogich represjach, a szczególniej srogie rządy gen. Bobrikowa (od roku 1898), w czasie których znoszone stopniowo cechy odrębne, stanowiące o samodzielności tego kraju, były impulsem do zjednoczenia się wszystkich warstw społecznych i zmusiły rząd do znacznych ustępstw dnia 4-go listopada 1905 r. Ale dawny antagonizm trwał nadal; teraz, wskutek ostatnich zakusów rządu rosyjskiego zniszczenia resztek urządzeń autonomicznych, pozostałych z tak uroczyście nadanej papierowej autonomji i pogłoski o poborze wojskowym młodzi finlandzkiej, nastąpiło ponowne zbliżenie między Szwedami i Finnami dla zorganizowania wspólnej akcji przeciwko wrogim zakusom. Jednakże mimo to stronnictwo ugodowe, wierzące w dobrą wolę Rosji, jest jeszcze bardzo silne.

Otóż ze względu na nieprzychylność Finnów ku nacji szwedzkiej, wynikającej, jak to było powyżej zaznaczone, z polityczno-społecznych warunków Finlandji, pewien odłam aktywistów w Szwecji, życzy sobie nie przyłączenia Finladji do Szwecji, lecz uczynienia z niej samodzielnej jednostki państwowej, obawiając się przyszłych kłopotów ze skłonnemi do politykowania Finlandczykami. Jednakże taka kombinacja polityczna osłabiłaby wprawdzie Rosję, lecz bynajmniej nie przyczyniłaby się do wzmocnienia Szwecji, co najwyżej ochroniłaby ją od zachłanności rosyjskiej, pozwalając się swobodnie rozwijać kulturze szwedzkiej.

Takie są prądy, nurtujące społeczeństwo szwedzkie.

Szwecja na swojej neutralności zyska niewiele i w każdym razie swych granic politycznych nie zrówna z etnograficznemi; położenie ekonomiczne kraju jest dobre, lecz drożyzna produktów żywnościowych znaczna.

Król szwedzki w swej ostatniej mowie wyraźnie to zaznaczył: „...postawa państw wojujących przyczyniała narodowi szwedzkiemu znaczne *trudności gospodarcze*.

Odnosi się to do Anglji, która, z jednej strony, wyzyskując w sposób najbezwzględniejszy zależność komunikacyjną Szwecji od siebie, ogranicza bardzo dowóz produktów żywnościowych, z drugiej, stosując swój najnowszy *trick* wygłodzeniowy, zakupuje zbiory krajów neutralnych, przewyższające potrzeby ich własnej ludności i przyczynia się tem do podrożenia produktów żywnościowych.

* * *

Państwom skandynawskim są obce wszelkie dążenia imperjalistyczne, od których nie jest wolne najmniejsze nawet państewko bałkańskie.

Szwedzki naród ongi rycerzy, bohaterów wielkich wojen ludzkości, krwią których są zroszone prawie wszystkie pobojowiska

*) Faworyzowanie przez rząd stanów wyższych bynajmniej nie było bezinteresowne; zapłaciły one za to dość hojnie, nie nalegając na otrzymanie przez Sejm finlandzki prawa inicjatywy prawodawczej, do czego upoważniała konstytucja, nadana przez Aleksandra I-go.
(Przyp. autora).

10) A KUPRYN.

Bransoletka z granatów.

— ... Trudno wymówić mi te słowa: kocham pańską żonę. Ale siedem lat rozpaczliwej, beznadziejnej miłości daje mi prawo do tego. Przyznaję, początkowo, gdy Wiera Nikołajewna była jeszcze panną, pisywałem do niej głupie listy i nawet oczekiwałem na nie odpowiedzi. Przyznaję również, mój ostatni postępek, posłanie bransoletki, był jeszcze większym głupstwem. Ale... oto patrzę panu prosto w oczy... czuję... pan mnie pojmie... Wiem o tym, iż nigdy nie zdobędę jej wzajemności. Powiedz, książę, powiedz, cobyś uczynił, aby wykorzenić ze mnie to uczucie. Wysłać mnie do innego miasta? Wszystko jedno i tam będę ją kochał tak samo jak i tu. Wtrącić do więzienia? Czyż nie znajdę sposobu dania jej z niego znaku o swym istnieniu? Pozostaje mi jedno—śmierć. Jeśli, książę, zechcesz — odbiorę sobie życie...

— Zamiast udzielić nam stanowczej odpowiedzi, pan melodeklamujesz—przerwał mu ostro Nikołaj.—Pytanie jest krótkie i jasne: albo przestaniesz pan prześladować swymi amorami księżnę Wierę Nikołajewnę, albo przedsięweźmiemy odpowiednie środki, na które pozwalają nam nasze wpływy, stanowisko, stosunki i t. d.

Żełtkow ani nań nie spojrzał, choć słyszał jego słowa. Zwrócił się do księcia Wasyla:

— Czy pozwolisz mi, książę, oddalić się na dziesięć minut. Nie taję: będę rozmawiał przez telefon z księżną Wierą. Zapewniam cię, książę, że wszystkie szczegóły naszej rozmowy, o ile będzie to możliwe, najdosłowniej ci powtórzę.

— Idź pan!—rzekł Szein.

Gdy Wasyl Lwowicz i Nikołaj Nikołajewicz zostali sami, ten ostatni począł czynić szwagrowi wyrzuty:

— Tak nie można! Tak nie można! Zupełnie zmiękłeś! Pozwoliłeś temu warjatowi rozwodzić się o swych uczuciach! Jabym to uczynił w dwóch słowach...

— Zaczekaj — przerwał mu książę Wasyl—zaraz ci to wyjaśnię. Gdy patrzę na tego człowieka, czuję, iż nie potrafi ani oszukiwać, ani kłamać świadomie. Czyż jest on winien, że kocha? Czyż można trzymać na wodzy takie uczucie, jak miłość. Żal mi tego człowieka, przeczuwam — jestem świadkiem wielkiej tragedji duszy.

— Dekadentyzm! — rzucił ironicznie Nikołaj.

Po upływie dziesięciu minut Żełtkow wrócił.

— Jestem gotów—rzekł — jutro nikt o mnie więcej nie usłyszy. Jakbym dla was umarł! Sprzeniewierzyłem rządowe pieniądze, więc muszę uciekać z tego miasta. Czy pozwolisz mi napisać pożegnalny list do księżnej Wiery?

— Żadnych listów! — krzyknął Nikołaj.

— Dobrze, pisz pan — odparł spokojnie książę Wasyl.

— Oto i wszystko—z ledwością wymówił Żełtkow, nienaturalnie się uśmiechając. — Księżna Wiera nie chciała ze mną rozmawiać. Gdy się jej spytałem, czy mogę zostać w mieście, aby módz zrzadka ją widzieć, odpowiedziała: Ach, gdybyś pan wiedział, jak mi obrzydła cała ta sprawa? Proszę, byś ją pan możliwie, jak najprędzej zakończył. I oto zastosuję się w zupełności do życzenia księżnej. Zdaje się, że uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy.

Wieczorem książę Wasyl powtórzył Wierze całą rozmowę. Wiera była bardzo przestraszona, ale się ani nie zdziwiła, ani nie zmieszała, zauważyła tylko smętnie: „czuję, że ten człowiek odbierze sobie życie“.

XI.

Księżna Wiera Nikołajewna nigdy nie czytywała gazet, po pierwsze: brudziły jej ręce, po drugie: nie mogła się zorjentować w tym języku, w jakim teraz piszą.

Ale los sprawił, że dziennik, jaki się przypadkiem dostał do jej rąk, otworzyła na tej stronie, gdzie była wydrukowana następująca wzmianka:

> Zagadkowa śmierć. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, odebrał sobie życie urzędnik G. S. Żełtkow. Sądząc z danych śledztwa, przyczyną jego śmierci jest sprzeniewierzenie pieniędzy rządowych. Tak przynajmniej twierdzi w swym liście samobójca.

Wiera pomyślała:

— Dlaczego ja to przeczułam? I co to było: miłość, czy obłęd?

Cały dzień spacerowała po ogrodzie. Niepokój, który rósł w niej coraz bardziej nie pozwalał jej usiedzieć na jednym miejscu. Wszystkie jej myśli były przykute do tego tajemniczego człowieka, którego nigdy nie widziała na oczy, do tego śmiesznego P. P. Ż.

„...a może drogę twego życia przecięła prawdziwa, czysta, potężna, zdolna do największych poświęceń, miłość“—przypomniały się jej słowa Anosowa.

O g. 6 przyszedł pocztyljon. Tym razem Wiera odrazu poznała charakter Żełtkowa.

Żełtkow pisał tak:

— Nie jestem winien, Wiero Nikołajewno, że Bóg zesłał mi olbrzymie szczęście: miłość ku Tobie. Nic mnie nie interesuje: ani polityka, ani nauka, ani filozofja—dla mnie Ty stanowisz cały sens życia. Dziś wyjeżdżam, nigdy nie wrócę i nic nie będzie Ci mnie wspominać. Bezgranicznie dziękuję Ci tylko za to, że istniejesz. Może narażę się na śmieszność w Twoich oczach i w oczach Twego brata, Nikołaja Nikołajewicza. Odchodząc, mówię w zachwycie: Niech będzie święte Twoje imię.

Przed ośmioma laty ujrzałem Cię w cyrku, w loży i wtedy w pierwszej sekundzie rzekłem do siebie: kocham ją, dlatego, że na świecie niema niczego podobnego do niej, niema niczego lepszego, niema ani zwierzęcia, ani rośliny, ani gwiazdy, ani człowieka, piękniejszego od niej. W Ciebie, jakby się wcieliła cała piękność ziemi...

Pomyśl: co miałem uczynić? Wyjechać do innego miasta? Wszystko jedno—serce moje było zawsze u Twoich nóg, każda sekunda dnia pełna myśli o Tobie—upajałem się słodkiemi marzeniami.

Za dziesięć minut wyjeżdżam; zdążę zaledwie nakleić markę i wrzucić list do skrzynki pocztowej. Spal go. Napaliłem teraz w piecu i spalam wszystko najdroższe, co miałem w życiu: Twoją chusteczkę, którą, przyznaję się — ukradłem; Twój list (ach, jakże go całowałem!), w którym zabroniłaś mi pisywać do siebie; program wystawy artystycznej, który zostawiłaś na stole przy wyjściu, a przez pewien czas znajdował się w Twoim ręku. To wszystko. Myślę, a nawet jestem przekonany, że będziesz mnie wspominać. A jeśli mnie wspomnisz, to zagraj, lub rozkaż zagrać sonetę D-dur Nr. 2, op. 2.

Nie wiem, jak mam zakończyć ten list. Dziękuję Ci za to, żeś była mym jedynym szczęściem na ziemi, moją jedyną myślą, moją jedyną radością. Niech Cię Bóg obdarzy szczęściem i niech nic nie zakłóca spokoju Twej niebiańskiej duszy!

Całuję Twe rączęta.

G. S. Ż.

(d. n.).

Europy, naród, przodkowie którego, bitni Waregowie zapuszczali się od wód Bałtyku aż po mury Bizancjum, zarówno, jak i Duńczycy potomkowie Kanuta Wielkiego, na sam dźwięk imienia którego drżała cała Europa, aż do 16 w. wszechmocni panowie Skandynawji — te dwa narody, należące przed laty do najbardziej wojowniczo usposobionych ze wszystkich ludów europejskich—dziś są może najbardziej pacyfistycznie nastrojone na świecie — 100 lat spokojnej i kulturalnej pracy wywarło potężny wpływ na zmianę usposobienia Skandynawów, czyniąc z nich narody, które krzewieniem zasad humanitarnych przodują całej Europie.

Obecne stanowisko Skandynawji, wolne od wszelkich matactw dyplomatycznych, zapisze się sympatycznie w pamięci wszystkich uczestników teraźniejszego strasznego dramatu dziejowego. *W. P.—J.*

Z ziem polskich.

Warszawa.

S p. D-r Karol Benni.

Zakończył życie wybitny lekarz i niepospolicie zasłużony obywatel, Karol Benni.

Urodził się w roku 1843 w Tomaszowie Rawskim, jako syn pastora.—Studja lekarskie odbył w Paryżu, gdzie otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgii, potwierdzony następnie w Petersburgu. Zamieszkawszy w Warszawie, zajął miejsce asystenta kliniki chirurgicznej przy prof. H. Korzeniowskim w Szkole Głównej, następnie w uniwersytecie. Wkrótce został ordynatorem szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przez lat 10 prowadził kobiecy oddział chirurgiczny. Zajął się potem specjalnie chorobami uszu i przez długie lata praktykował w tej dziedzinie. W roku 1883 założył tygodnik „Medycyna".

S. p. Dr. Benni przeważną część swego życia poświęcił płodnej pracy obywatelskiej. Stał na czele całego szeregu instytucji społecznych i wszędzie wnosił zapał, energję i miłość kraju. Pracował gorliwie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, w sekcji ludowej Tow. przemysłu ludowego, w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i t. p.

Z osobistą jego inicjatywą były związane dwa poważne dzieła stworzone u nas w najtrudniejszych warunkach walki politycznej: pomnik Mickiewicza i gmach Tow. Zachęty Szt. P. Historja budowy pomnika Mickiewicza na zawsze skojarzona będzie z nazwiskiem Benniego, który myśli tej nadał pierwsze kształty organizacyjne i był najenergiczniejszym wykonawcą projektu w komitecie, powołanym przez koła obywatelskie.

Tę samą zasługę miał Benni w budowie Pałacu Sztuki. Jemu też zawdzięcza samo Towarzystwo wzmocnienie swego bytu, gdyż zabiegliwością swą sprawił, że ś. p. Gorecka, córka Bogumiła Lindego, hojnym zapisem poparła egzystencję Tow.

Niemniejsze były zasługi Benniego na polu rozwoju przemysłu ludowego, którym opiekował się przez całe niemal życie i stworzył dla jego poparcia stosowne instytucje.

Katedra rosyjska jako katolicki kościół garnizonowy.

„Deutsche Warsch. Ztg." pisze pod tym tytułem: „Z powodu bytności katolickiego P. Proboszcza polowego armji, biskupa, d-ra Joeppena, w Warszawie odbędzie się w piątek dn. 25-go lutego 1916 roku o godzinie 8-ej rano w katedrze na placu Saskim—po poświęceniu tejże—katolickie nabożeństwo wojskowe. Wstęp do katedry, o ile miejsca starczy, po przekazaniu miejsc osobom wojskowym, będzie dozwolony posiadaczom kart wejścia, które wystawiać będą komisarjaty milicji".

Rezolucja rady zw. zawodowych.

„Kurjer Polski" pisze: Dn. 20 lutego odbyło się bardzo liczne zebranie, zwołane przez Radę Związków Zawodowych w sprawie mieszkaniowej. Wzięło udział w zebraniu około 1,200 osób.

Uchwalono dwie rezolucje: jedną, żądającą moratorjum mieszkaniowego, i drugą, domagającą się utworzenia demokratycznie obranej Rady Miejskiej.

„Homan — biała ruskaja wilenskaja czasopis"

Pod powyższym nagłówkiem poczęło wychodzić w Wilnie z dniem 15 lutego nowe pismo białoruskie, drukowane zgodnie z kulturą białoruską, tak ściśle zespoloną z polską, czcionkami łacińskiemi. Dla Polaka, nawet nie znającego języka rosyjskiego lub innego słowiańskiego, jest prawie wszystko w tem piśmie zupełnie zrozumiałym.

Stracenie bandytów w Piotrkowie.

D. 18 lutego w gmachu Komendy Obwodowej, przed doraźnym Trybunałem wojskowym toczyła się rozprawa przeciwko pięciu bandytom, obwinionym o zbrodnię rabunku.

Po przesłuchaniu oskarżonych, zapadł wyrok, skazujący Jana Traczyka, Wilhelma Wolskiego, oraz Pawła i Wincentego Domańskich, pochodzących z Łodzi, na karę śmierci przez powieszenie.

Szczepan Domański, jako nieletni, skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Wolski po ogłoszeniu wyroku poderżnął sobie gardło w celi więziennej, pozostali trzej bandyci zawiśli na szubienicy.

Przykrego doznawało się uczucia na widok tłumów, które już na godzinę przed egzekucją wypełniły plac, gdzie wznosiły się szubienice.

Rozporządzenie

Należy uważać za konieczny obowiązek zachowania znajdujących się w okręgu gmin grobów poległych, zarówno mogiły wspólne jak i groby pojedyncze.

Osoby niszczące, usuwające lub bezprawnie przenoszące groby poległych karane będą podług § 159 kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej, więzieniem do 2 lat.

Łódź, dnia 14 lutego 1916 r.

Gubernator wojskowy:
Barth,
generał-porucznik.

Powyższe rozporządzenie Pana Gubernatora wojskowego podaję niniejszem do ogólnej wiadomości.

Wójci i sołtysi mego okręgu administracyjnego powinni dbać jak najpilniej o niedotykalność grobów poległych.

Szczególnie obowiązuję gospodarzy przy nadchodzącej uprawie pól groby poległych pod każdym względem chronić przed uszkodzeniem.

Łódź, dnia 20-go lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w zastępstwie
von Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Wzywa się mieszkańców Łódzkiego okręgu policyjnego, posiadających nie oddane jeszcze bony rekwizycyjne wojska niemieckiego i austrjacko węgierskiego lub legjonów polskich, aby oddali takowe w biurze wykupczym dla bonów, wydział 7-my Cesarsko-Niemieckiego Prezydjum Policji, Łódź, Spacerowa, a mianowicie w niżej wymienione dni:

(Wyjątek stanowią bony: za dostawę piasku i kamieni, za roboty szosowe, oraz dotyczące koni, zastrzelonych z powodu nosacizny.)

Wszelkiego rodzaju handel bonami jest wzbroniony.

Podający fałszowane, kupione lub kradzione bony, będą surowo karani.

Podane bony mają być czyste i nie podarte.

Osoby, u których poczyniono przez wyżej wspomniane wojska rekwizycje bez wystawienia bonów, mają podać krótkie piśmienne notatki co do miejsca, czasu, rodzaju i rozmiaru rekwizycji. Przy tym mają być również wyłuszczone żądania dostawy oraz należy wymienić świadków rekwizycji, o ile to jest możliwe, należy określić odnośny oddział wojskowy (pułk, rota i t. d.).

Oddanie bonów i notatek ma nastąpić:

przez posiadaczy, nazwiska których zaczynają się na:

A, B we wtorek, d. 22 b. m.
C, D, w środę d. 23 b. m.
E, F, w czwartek d. 23 b. m.
G, H, w piątek d. 25 b. m.
J, K, we wtorek d. 29 b. m.
M, w środę d. 1 marca r. b.
N, O, w czwartek, d. 2 „ „ „
P, Q, R, w piątek d. 3 „ „ „
S, Sz, St, w poniedziałek d. 6 marca
T, U, V, we wtorek d. 7 marca r. b.
W, w środę d. 8 marca r. b.
X, Y, Z, w czwartek d. 9 b. m.

za każdym razem od godz. 9 do 12 przed południem.

Bony, oraz żądania, przedstawione po tym terminie, tracą ważność.

Wskazuje się z naciskiem na to, iż wykupienie kwitów rekwizycyjnych jest dobrowolną akcją Państwa Niemieckiego; nie może być to prawnym żądaniem osób, u których poczyniono rekwizycje.

Łódź, dnia 17-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zastęp.
v. Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Zarządzony przezemnie na zasadzie rozporządzenia z d. 12-go lipca 1915 r. zbiór metalów w m. Łodzi jest na ogół zakończony. Załatwione zostały również prośby co do uwolnienia przedmiotów gospodarczych.

Wszystkim osobom, zobowiązanym do oddania metalowych przedmiotów, które z jakichkolwiek powodów zatrzymały je u siebie, daję jeszcze raz możność **bezkarnego** oddania ich. Wzywam przeto jeszcze raz wszystkich posiadaczy lub zarządzających wszelkiego rodzaju przedmiotami gospodarczymi, znajdującymi się w gospodarstwach, domach, przedsiębiorstwach dla zaopatrzenia osób obcych, ażeby zasoby te odstawili. Urządzona w tym celu składnica dla **Łodzi** z przedmieściami **Bałuty, Radogoszcz, Zabieniec, Zubardź, Karolew, Rokicie-Stare i Nowe, Chojny, Dąbrowa, Julianów, Widzew** znajduje się w składzie przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 8.

Odbiór uskutecznia się w czasie od czwartku d. 24. lutego do czwartku d. 2-go marca 1916 r. od g. 8½ rano do g. 4 po południu.

W czasie tym mają być również oddane przez właścicieli lub zastępców ich na podanym miejscu wszystkie nie zwolnione od oddania miedziane balony do wody sodowej jako też wszystkie znajdujące się w fabrykach, warsztatach lub sklepach stare metale, odpadki miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu, cyny, blachy cynkowej, cynku, aluminium, ołowiu, białego metalu i srebra nowego. Wszystkie przedmioty i metale w stanie możliwie czystym od żelaza.

Następujące ceny będą płacone za polski funt, po stwierdzeniu wagi, za pokwitowaniem, w dniu po odstawieniu przy kasie powiatowego wydziału gospodarczego, ul. Benedykta Nr. 2, w czasie pomiędzy 8 i pół rano do 4-tej po południu:

miedź	M.	—50
mosiądz	„	—44
bronz	„	—53
aluminium	„	—86
nikiel	„	1,63
antymon	„	—24
cyna	„	1,22
cynk	„	—20
ołów	„	—15
blacha cynkowa	„	—12
biały metal	„	—35
srebro nowe	„	—55

Po tym terminie zarządzę ścisłe rewizje domów. Odnalezione przy tej okazji metale i przedmioty metalowe będą przezemnie bezwzględnie skonfiskowane, właściciel zaś będzie ukarany grzywną do 3000 m., w razie niemożności za każde 10 m. jednym dniem aresztu.

W celu najszerszego rozpowszechnienia powyższego obwieszczenia każdy gospodarz domu lub jego zastępca otrzyma to obwieszczenie osobno; obowiązuję ich natychmiast zapoznać lokatorów z treścią jego. W razie niespełnienia tego gospodarz lub jego zastępca również ukarany będzie stosownie do obwieszczenia.

Łódź, dnia 14 go lutego 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Rozmaitości.

Chrapanie jest, jak wiadomo, nieznośne dla innych, śpiących w tym samym pokoju. Pewien dziennikarz francuski, wychodząc z założenia, że chrapacze chrapią tylko leżąc na wznak, radzi im obwiązywać się ręcznikiem, szalem lub czem podobnem i zawiązywać z tyłu guz. Jeżeli śpiący obróci się na wznak, guz będzie go uciskał, więc zupełnie mechanicznie zajmie inne położenie i nie będzie chrapał.

Manja samobójcza Jussufa-Izedina, tureckiego następcy tronu.

Jussuf Izeddin, jak wyjaśniają obecnie wiadomości z Konstantynopola, stale mawiał swoim bliskim, że królować nie będzie. Prześladowała go manja samobójcza, którą odziedziczył po ojcu swoim, sułtanie Abdulu-Azisie.

Abdul-Azis zamordował się nawet w podobny sposób. Także otworzył sobie żyły jakiemś ostrem narzędziem. A słynny był z tego, że podczas swego pobytu w Koblencji zapytał Wilhelma I, czy Ren został przez niego sztucznie zrobiony dla przyjemnych wycieczek.

Jussuf-Izeddin odznaczył się znów innego rodzaju nadzwyczajnością: nie chciał pocałować w rękę królowej Wiktorji podczas swojej bytności w Londynie. Obecny przy tem dyplomata Hakki-Pasza, wytłómaczył to królowej w ten sposób, że Jussuf-Izeddin nie całuje jej rąk, gdyż przed chwilą coś jadł, a więc dotykając brudnemi wargami, uczyniłby jej tylko nieprzyjemność i okazał brak szacunku dla jej stanowiska. Królowa, podobno, uwierzyła dyplomacie i zawsze z przyjemnością wspominała tę grzeczność tureckiego księcia.

Jussuf-Izeddin zarznął się brzytwą, którą zabrał pokryjomu golarzowi. Szukano jej bardzo skrupulatnie, gdyż znana była manja następcy tronu, ale nie znaleziono. Schował ją w pasie hygjenicznym, który stale na sobie nosił. Śmierć swoją Jussuf przyspieszył podobno, gdyż lękał się podróży do austrjackich zakładów zdrowia, w których miano przeprowadzić kurację jego nerwów.

Następcą po jego śmierci będzie książę Wahidedin-Effendi lub Abdul Medżid-Efendi. Wahiddedin nie jest znany masom tureckim. Chorowity, mieszka stale w swoim konaku w Czengelkof, nie udzielając się prawie wcale nikomu. Z racji morderstwa Szefketa-baszy był pod wyrokiem kary śmierci.

Abdul Medżid Effendi cieszy się za to dużą popularnością. Artyści, muzycy i poeci tureccy mają w nim hojnego mecenasa. Sam książę maluje, a nawet wystawia w europejskich pałacach sztuki. „Ilustration" paryska reprodukowała dzieła jego talentu. Mieszka stale w pałacu Ortakoi. Wielu turków z imieniem jego łączy przyszłość państwa Osmanów.

Przysłowia żydowskie.

Wyślij głupca na targ, będzie uciecha dla kramarzy.

Dekarza ani kominiarza nie powinno się powoływać na świadków, gdyż obydwa za pieniądze narażają swoje życie.

Bóg płaci uczciwie, ale powoli.

Jeżeli skąpiec jest wesół to i rubla rzuci, ale cudzego.

Drapać się i pożyczać pomaga, ale nie na długo.

Milczeć jest dobrze, mówić jeszcze lepiej.

Odkąd wynaleziono śmierć, człowiek życia nie pewny.

Żenić się najlepiej między swoimi, kraść — między obcymi.

Rozum bez szczęścia, to jak djament nieoszlifowany.

Kto się wstydzi, nie będzie miał dzieci.

Z Bogiem nie można żartować: po pierwsze nie wolno, po drugie nie da się to zrobić.

Cały błazen, to pół prorok.

HUMOR.

Szczęśliwe małżeństwo.

— Zkąd pan wie, że Iksowie są tacy szczęśliwi?

— Ona czyta wszystko, co on pisze, a on je wszystko, co ona gotuje.

PRAWNY KONSULENT
ALEKSANDER v. GERSDORF
ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84
udziela porad prawnych, uskutecznia podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłomaczenia.
Biuro czynne: od 9 do 7.

SZKOŁA ŚPIEW
Marji Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 36. — ul. Widzews
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji c
na fortepianie z wykładem teorji. Zapisy od 10—11 rano i od
Na żądanie lekcje w mieście.